

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnie razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odrośnieniem o domów: rocznie 5 rb. 0 kop., półrocznie 2 rb. 0 kop., kwartalnie 1 rb. 0 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamieszkania, 20 k.

№ 284.

LAKTOBACYLLINA
Mleko kuracyjne. Leczy choroby żołądka i kiszek. Proszki pastylki na składzie. Kefir leczniczy. **CZĘCHOWSKA № 5.**
403—13—10

Reformowane Brednie.

Bierzemy do ręki z szeregu ostatnich, ot na wrywki 33 numer „Marjawity”. Przejrzemy go wspólnie, aby sprawdzić, na jaką to ścieżkę—na jakie manowce myśli, prowadzą panowie redaktorzy swoich czytelników—wyznawców, tych „rewolucjonistów ducha”, dla których łacińskie szranki okazały się za ciasne, którzy pozwolili sobie „myśleć dobrze”, boć wślad za myślą podnieśli rękę na sam najdosłowniejszy dogmat, bo na „Nieomyślność namiestnika Chrystusowego” i wypisali na swym sztandarze buntownicze „Reforma stosunków kościelnych”.

Rozpoczyna numer artykuł „Bóg w Trójcy Świętej. Dowód istnienia Boga”. Kogóż od św. Augustyna, filara teologii, aż do prostaczka nie znęci tytuł? No i cóż. Cały ten długi traktat wypełniony a nawet przeładowany jedną jedyną tendencją, a nawet myślą, o „apostolskim pochodzeniu hierarchji” i o „boskim posłannictwie kierowania gminą—urzędu biskupiego”. I idzie ta piła, w której jak żongler kulami, tak tu autor operuje listami ojców, wyjątkami z pisma i słowami, słowami. I w kółko a w kółku, że gdy wszelka władza pochodzi od Boga a „Jezus Chrystus z Boga pochodzi, a apostołowie z Chrystusa, to wszystko dzieje się—według ładu Bożego i woli Bożej”. Zauważmy więc, że i kłonicie i fuzje, z którymi na marjawitów ruszały te i inne biskupie owieczki, to też „ład Boży”. Ale tamte słowa, kierują się do innej—przewodniej artykułu myśli, a mianowicie supremacji biskupiej—nieomyślności. A więc „stary sztuk na nowy manier” i nic więcej. I o nic więcej też nie idzie w owym artykule noszącym szumny tytuł „Dowód istnienia Boga”. Ale supremacja biskupia, jako dowód Trójcy i istnienia Boga to dowód fatalny—choćby i wśród innych—dowód kompromitujący.

Zresztą, czyż redakcja „Marjawity” nie pamięta granitowych słów ojca Orygenesza „jednego z najgłębszych”, że „O Bogu tylko od Boga nauczyć się można”? Zaś tego rodzaju, jak powyższe, dowodami wprost dobija się sama zasada istnienia Boga.

Wszak „rozum nasz to cząstka rozumu Bożego”, to przecież i bez Malebrancha zeznacie i wy redaktorzy „Marjawity”, więc nieloiczność waszych dowodzeń dyskredytuje samo źródło naszej mądrości, wszak loika obowiązuje i niebios.

Drugi tam artykuł to „Pismo Św. tłumaczenia Ewangelji św. Marka”. I znów jak stare wino, jak stare młody, nęcący przedmiot, jak Radlińskiego tak i kleryka.

1. „A gdy przybyli do Jeruzalem i Betanji, u góry Oliwnej, posłał Chrystus dwóch uczniów swoich.

2. I rzekł im: idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was: a natychmiast wszedłszy tam, znajdziecie osłę przywiązane, na którym jeszcze żaden z ludzi nie siedział: odwiążcie je i przyprowadźcie”. Tyle jest słów Ewangelji. A teraz przeczytajmy jak redaktorzy „Marjawity”, tłumaczą czytelnikom więc tym, którzy ośmielili się myśleć samodzielnie i podnieśli dłoń na skostniały łaciński dogmatyzm, słowa pisma.

„Osłę uwiązane, na którym nikt jeszcze nie siedział oznacza... lud wybrany, przy pomocy (!) którego Chrystus wchodzi do chwały Boskiego panowania swego nad światem. Tym ludem był niegdyś Izrael i apostołowie, którzy wyszli z „Izraela”. Bardzo pięknie, bo „tak uczą i ojcowie”. Ale „Dziś do tej godności powołani są (i sztydło wyłazi z worka) kapłani marjawici”. Mało tego: „kapłani marjawici są powołani aby zdjęli z naszego narodu to jarzmo niewoli, jakie włożył na nich grzech i błąd ludzki, a uczynili zeń wybrany lud Boży, na którymby Chrystus (słuchajcie!) odpoczął i wszedł do chwały panowania swego nad narodami”.

Oto macie czytelnicy dosłowną próbkę wykładu Nowego Testamentu pośród spragnionych reformy rzymskiego katolicyzmu. Próba wyraża i mówi wyraźnie o gatunku towaru.

Trzeci z rzędu artykuł „Przenajświętsza Eucharystja”. Tu autor, za radą Muzy Konrada, bierze z miejsca „najwyższy ton”. Może i słusznie forma niech odpowiada treści.

„Zapowiedziany w najuroczystszych prociwach, przedstawiony w najwspanialszych cudach St. Testamentu, przygotowany w darze osobistym (!) Boga przez Narodzenie Chrystusa, wyjaśniony (!) i obiecany przez Niego wielki cud Komunii Św. miał być dokonany przy końcu życia Chrystusa”.

I po powodzi tego rodzaju dowodów, dowiadujemy się że Eucharystja jest to „słodycz bezpośredniego obcowania po nadziei”,

oraz ze „30 judaszowych srebrników, to mniej więcej 30 rubli”, a (słuchajcie burzyciele!) „Wielki Piątek rozpoczął się wtedy legalnie”.

Zaś kończy się ten 33 numer (jak wszystkie inne) „Dziełem Miłosierdzia”, w którym na 7 szpaltach idzie zażarta sprzeczka, jakby sekciarzy IV w., z Płockim miesięcznikiem pasterskim na temat: Czyje na wierzchu—marjawickie czy rzymskie? ale nie miłosierdzie, a biskupstwo!

A bolejąc nad waśniami kościołów „Marjawita” wytacza w owym „Dziele miłosierdzia”, największe swoje działo, gloryfikując „Miłość wypływająca z ożywczych źródeł sakramentu Komunii Św.”, która to ma dokonać cudu miłosierdzia między ludźmi, o którym jak to przypominamy sobie marzył pieśniarz, braciszek z Assyżu.

D. n.

Eug. Sokółowski.

Polonja parańska.

O poszanowaniu prawa będzie mowa później, a teraz zobaczymy, jakie prawa posiada każdy przeciętny obywatel w Brazylii bez względu na narodowość, czy rzeczywiście te prawa nie zasługują na nazwę praw.

Wszyscy są wobec prawa równi.

Republika nie dopuszcza przywileju z urodzenia, znosi ordery i rangi cywilne.

Wszelkie jednostki i wszelkie wyznania mogą uprawiać swój kult, stowarzyszając się dla tego celu i nabywając własność.

Kościół jest zupełnie od państwa oddzielony; księgi urodzeń, ślubów i śmierci prowadzi się cywilnie. Uważa się kościół jako towarzystwo religijne, prywatne, tak jak każde inne.

O szkole konstytucja głosi, że ma być świecka, wolna i bezpłatna. Śluby uznawane są tylko cywilne. Absolutna wolność zgromadzeń i stowarzyszeń, a także słowa i dźwięku.

Pełna nietykalność mieszkania w nocy. W dzień zaś można wejść tylko w wypadkach i w sposób przepisany w ustawie.

O nietykalności osobistej konstytucja powiada: Nie można nikogo więzić przed obwinieniem go przez kogoś z wyjątkiem schwytania na gorącym uczynku. Nikt nie może być trzymanym w więzieniu bez udowodnienia winy i t. d.

A teraz o poszanowaniu prawa.

Otóż w Paranie nie mają pojęcia o konfiskacie druków przez prokuratorę, nie mają pojęcia o pozwoleniach policyjnych na zebrania i obchody, nie mają pojęcia o zezwoleniach odpowiednich władz na zakładanie szkół, nie mają pojęcia o formalistycznej przy rejestracji jakichkolwiek towarzystw.

Ta dziedzina życia jest po za wszelką kontrolą władz policyjnych i cywilnych, centralnych i autonomicznych. Chce ktoś założyć towarzystwo, może sobie zakładać, chce korzystać towarzystwo z praw jednostki prawnej, może zarejestrować się, i na tym koniec.

Czas odnowić prenumeratę na rok przyszły!

Muszę także podkreślić jeszcze jedną stronę konstytucji brazylijskiej, a mianowicie b. szeroką decentralizację tj. samorząd miejscowy.

Brazylja jest państwem federalnym. Każdy stan w Brazylii posiada większą samodzielność w swych sprawach, niż stan np. w Ameryce półn. Każdy stan może mieć i właściwie ma swoje wojsko. Wszelkie życie koncentruje się przeważnie w stanie a nie w federacji. Patriotyzm stanowy bywa prawie zawsze większy od federalnego. Np. między stanami Parana i Santa-Kataryną nie doszło do walki zbrojnej o granice tylko dzięki niezwłocznej i energicznej interwencji rządu federalnego. Walka celna trwa jednak. Samorząd miejscowy dotychczas nie kończy się na stanach. Każdy stan dzieli się na municypja (powiaty).

Municypjum posiada własne ciało prawodawcze, władzę wykonawczą, obiera sędziów dystryktowych, załatwia wszelkie sprawy gospodarcze na swym terytorjum, ma prawo utrzymywać policję itd. Municypjum jest najmniejszą jednostką samorządną w Brazylii.

Dla naszego wychodźstwa w Paranie samorząd municypalny posiada ogromne znaczenie, gdyż w municypjum łatwo jest zdobyć większość, wybrać swoich ludzi do kamery (tak się zwie ciało prawodawcze) i zaprowadzić swoje rządy.

Dotychczas wychodźca nasz wogóle mało interesował się polityką, natomiast dorabiał się, cieszył się, że niema nad sobą c. k. starostów i nie zwracał uwagi na gospodarkę municypalną.

A gospodarka municypalna bywa czasami trochę dziwna. Niema porządných dróg, a natomiast jest muzyka i elektryczne oświetlenie w dziurze, mającej stu kilkudziesięciu mieszkańców i będącej „miastem stołecznym” municypjum; niema lekarza, niema szkoły rolniczej, lecz municypjum urządza telefony, z których najwyżej będzie korzystało kilkanaście osób a koszt muszą ponosić wszyscy.

Naturalnie nasz wychodźca, rolnik, zaczyna powoli rozumować i przychodzi do przekonania, że chociaż on głównie opłaca wszelkie wydatki municypalne, to jednak municypjum więcej dba o interesy garści kabokłów, niż jego.

Powstaje więc dążenie do opanowania municypjów i do nadania gospodarce municypalnej charakteru właściwego. Jeżeli zaś rezultatów znacznych w tym kierunku niema, to jedynie dlatego, że samo dążenie do opanowania municypjów liczy wszystkiego parę lat istnienia. Polityka municypalna dzisiaj jest najważniejszą w Paranie.

Mając municypjum w ręku, można natychmiast subwencjonować wszystkie prywatne szkoły polskie, można też zakładać szkoły i ludowe i rolnicze, stacje doświadczalne itd. wszystko w języku polskim.

Mając municypjum w ręku można też wywierać b. znaczny wpływ na politykę stanową, gdyż łatwiej jest zrobić wszystkich Polaków wyborcami i ujednolicić akcję wyborczą. (W Brazylii zostaje wyborcą każdy, kto wniosie odpowiednie podanie, podpisane własnoręcznie).

Jeżeli Niemcy opanowali zupełnie stan Santa-Katarynę, to dzięki temu, że opanowali naprzód poszczególne municypja i organizację municypalną użytkowali w walce o dalsze zdobycze.

„Kurjer Lwowski”.

Michał Pankiewicz.

Echa polityczne.

Przyszły parlament niemiecki. Według informacji pism berlińskich, wybory do nowego parlamentu niemieckiego odbędą się przy końcu października r. p. W ten sposób, po ukończeniu wyborów ściślejszych w początkach listopada, nowy parlament mógłby się już zebrać w listopadzie i załatwić się z budżetem państwowym aż do 1 grudnia 1912 roku.

Główny organ agrariuszów niemieckich, utrzymujący dość bliskie stosunki z kołami rządowymi, „Deutsche Tageszeitung”, zapewnia, że w sprawie zwołania parlamentu nie zapadła dotąd jeszcze stanowcza uchwała ze strony rządu, lecz chodzi jedynie o plan tymczasowy, który ulec może zmianie. Jednocześnie wzmiankowane pismo oświadcza się stanowczo przeciwko tak wczesnemu ustanowieniu terminu wyborów, powołując się na to, że październik, w którym zaprzęta rolników nawał prac, stanowi dla ludności wiejskiej niestosowną porę wyborczą.

Kadeci i postowie polscy. W poniedziałkowym numerze „Rieczy” w stałym przeglądzie politycznym z ostatniego tygodnia znajdujemy interesujący ustęp, poświęcony omówieniu stanowiska Koła polskiego wobec ograniczeń Żydów w samorządzie.

„W komisji do spraw samorządu miejskiego szanse przechyliły się na korzyść Polaków, którym rząd, w rodzaju wynagrodzenia, wydaje na łup ludność żydowską miast polskich. Zachowanie się przedstawicieli polskich wobec tego prezentu było bardzo dwuznaczne. Tam, gdzie pożądana dla nich uchwała mogła zapaść bez ich głosów, powstrzymują się od głosowania. W kwestiach drugorzędnych, nie mających znaczenia praktycznego, uznają oni wspierałomyślnie takie prawa Żydów, których niepodobna będzie wprowadzić w życie. W sprawach, dotyczących kontroli państwowej nad samorządem, próbowali oni zrazu oponować, ale pomłarkowali się bardzo, odkąd rząd niedwuznacznie dał im do zrozumienia, że projekt musi być przyjęty w tej formie, w jakiej został opracowany gdyż inaczej zostanie cofnięty”.

Dalsza likwidacja „liberalizmu”. Oświadczenie przedstawicieli rządu w komisji budżetowej, że ministerjum oświaty nie zamierza wprowadzać wydatku corocznie zwiększającego się o 10 milionów na wprowadzenie nauczania powszechnego, zrobiło znaczne wrażenie na liberalnych sferach rosyjskich. „Riecz” widzi w tym ostateczną likwidację resztek

liberalizmu w polityce gabinetu obecnego. Krok ten jest tymbardziej interesujący, że ministerjum oświaty z własnej inicjatywy wystąpiło z projektem nauczania powszechnego, który jest obecnie przedmiotem obrad w Izbie Państwowej. Jeśli zaś obecnie to samo ministerjum oświadcza, iż nie podejmuje się wyjednywać na nauczanie powszechne odpowiednich kredytów, w takim razie rzeka się ono faktycznie własnego projektu, i paratygodniowe obrady Izby o powszechnym nauczaniu mają znaczenie dyskusji akademickiej.

„Ostatniemu przedsięwzięciu ministerjalnemu z epoki bardziej liberalnej—pisze „Riecz”—grozi ruina. Nauczanie powszechne, dokoła którego zjednoczyły się wszystkie partie polityczne, bez różnicy odcieni—oprócz, oczywiście, partii ciemnych pieniędzy—to nauczanie powszechne podzielił losy innych podobnych zapoczątkowań. Widocznie uznane zostało, że jest ono „nie na czasie”, a być może, iż jest niebezpieczne i szkodliwe.

„Reakcja i nauczanie powszechne te dwie rzeczy nie mogą istnieć razem”—konkluduje „Riecz”.

Z CESARSTWA.

Podpalenie sądu. W Tule podpalona została kancelaria sędziego pokoju.

Zabójstwo z miłości. W Czardżu zabity został urzędnik poczty. Wynikło podejrzenie, iż zabójstwa dokonał na tle romantycznym naczelnik floty na rzece Amu-Darja, pułkownik Kiersnowski. Podejrzanego aresztowano.

Zagadkowe zabójstwo. We wsi Litwie, w pow. kołomieńskim, do mieszkania niejakiego Ugolkowa przyszedł oficjalista szpitalny, Ozierow. Został on tam pracownikiem fabrycznego Bolszowa, swego znajomego.

Po zamianie kilku obojętnych zdań, nagle Bolszow zwrócił się do Ozierowa w tonie błagalnym: — Daj mi pan jakiegokolwiek trucizny! Chcę skończyć ten żywot!

Zdziwiony tą niezwykłą prośbą, Ozierow odpowiedział:

— Nie mam żadnej trucizny!

Wówczas Bolszow oświadczył z desperacją:

— Jak panu się podoba... Wszystko jedno, muszę postawić na swoim. Albo się otruję, albo rzucę się pod pociąg... Już mi kością w gardle stoi to życie!

Właśnie spojrzał na ścianę, na której ujrzał, wiszącą strzelbę myśliwską.

— A może się zastrzelić? — rzekł na głos, jakby do siebie i sięgnął po strzelbę.

Kiedy ją zdjął, zaczął przyglądać się zamkowi, podczas czego wypadł nabój.

Ozierow podniósł go i położył na stole, a Bolszow odstał strzelbę na bok i nic nie mówiąc, położył się na łóżku. Ozierow wyszedł do drugie-

JAN LEMAŃSKI.

ABEL I KAIN.

Ale „sztyk” nie trwożył Kaina. On miał swoją własną jakąś wiedzę, która sprawiała, że koledzy i nauczyciele nie klasycy lubili go nad podziw. W zetknięciu z nim kolega miał poczucie, że z duszy mu spada jakiś ciężar; że wszystkie akcenty ostre i ciężkie; że całe chmary faktów, fakcików, zdarzonek i anegdotek, że całe tumany dat, cytów, lokucji sławnych i męźnych Techtamyszów, Mortmorency'ch, Fryderyków, Wilhelmów; że cały widmowy legion sztyków, niby rój w kropli błota zerujących wrotek: że to wszystko ginie, a błotnista kropla staje się czystą, przetwarza się w parę, w abstrakcję i znika.

Do gromadki kolegów rozbawionej tak przez Kaina, uwolnionej od zmory faktów, podchodził czasem Abel i patrzył na nich drwiąco prymusowskiemi oczyma, które mówiły: jedno mię w życiu bawi — „piątka”; jedno mię przeraża — „sztyk”; jedno mię kompromituje — brat Kain.

Gdyby była w cenzurach szkolnych rubryka: miłość towarzyszy, z niejby mieć Kain musiał

4) już nie piątkę, ale z milion i mógłby niedobór sztykami spowodowany pokryć. Ale niema jeszcze takiej rubryki w cenzurach szkolnych, dlatego dyrektor, wezwawszy radę pedagogiczną i osądzwszy kondukt Kaina, ze szkoły go wydalł.

Papa Kainowy i mama Kainowa albo umierali ze śmiechu, gdy im dyrektor o konfliktach Kaina z proparoksytonami pisał, albo umierali ze zgryzoty, widząc w cenzurze sztyki. Teraz, po wydaleniu syna, pomarli ze wstydu całkiem.

Kain osiadł u brata i myślał, co ze sobą robić? W cenzurze życia potocznego nie było dla niego rubryki. Były inne. Jedna polegała na cenienu faktów i węzowym lawirowaniu pomiędzy nimi, niby „accentus circumflexus”; druga zalecała pakować się na sylaby, jako „accentus gravis” i trzymać im nad głową sztylet, niby „accentus acutus”. Żadnej z tych rubryk Kain nie chciał i żył w poszukiwaniu pełnej i bujnej rubryki własnej.

W Ablu teraz pierwiastek pierworodztwa coraz bardziej się rozwielmożniał, coraz szerzej wypęczniał mu ciało, coraz obficie namaszczał mu źrenice olejem empiryczn go dostojenstwa. Względem Kaina przybierał coraz bardziej ton proparoksytoniczny.

Różnice ich uwidoczniały się coraz bardziej wrogo. Abel strzygł się na jeża, Kain zapuścił

kudły; Abel jadł wiele i wybornie, Kain — był głód zbyć; Abel śpiewował „Jedź, jedź, jedź do Cythery”, Kain wołał Beethovena, Chopina, Wagnera lub sobie sam coś komponował; Kain żywił dla kobiet wogóle cześć, ale je obrażał, jako osobniczki, ni wyróżnianiem żadnej, jako jedyności i wyjątkowości. Abel przeciwnie: jako posiadacz, w kobiecie szukał tylko konkretnego, każdą zapewniał, że jest jedyną i wyjątkową, i na swój brutalnie czulestkowy i tkliwo-ojcowski klepiący flirt nanizywał tych konkretnych bez końca. Kain przecie kobietom (zresztą nie wszystkim) był miłszy, bo każdą swoim duchowym o niej pojęciem, nie wypowiedzianym, jeno w zachowaniu się z niemi zaznaczanym, ujmował. Fakt ten był Ablowi nienawistny, jak wszystko, co tylko się z pod jego posiadania śmiało wymykać.

Prócz tych różnic, Abela irytował sposób mówienia Kainowy, w którym był dla niego żart, abstrakcja, a nie było faktów.

— O czym myślisz Kainie? — pytał: — Czy o tym, że ja pieniędzy nie mam? (Pytać, czy on, Abel, nie ma pieniędzy, wydawało mu się szczytem sarkazmu).

— Myślę — odpierał Kain — że, gdyby pieniądze mieli wszyscy, toby właściwie nie miał go nikt i pieniądz tak jakby przestał istnieć.

D. c. n.

go pokoju, skąd wkrótce wrócił i, usiadłszy przy stole, wziął strzelbę i założył nabój.

Wówczas Bolszow, który wciąż leżał na łóżku, otworzył oczy.

— Ot i masz pan w ręku strzelbę. Spełnij pan moją prośbę i zastrzel mnie! — zwrócił się Bolszow do Ozierowa.

— Nie mów pan głupstw!

— Błagam pana! — zawołał uroczyście.

Ozierow machinalnie skierował lufę ku głowie Bolszowa i, nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, wypalił.

Rozległ się strzał: cały nabój trafił w czoło Bolszowa, który też padł od razu martwy.

Ozierowa aresztowano.

Następca Gučzkowa. Na prezesa frakcji Październikowców większością 74 głosów przeciw 26 wybrany został Rodzianko. Rodzianko był kandydatem prawego skrzydła stronnictwa Październikowców.

Minister Kokowcew podał się do dymisji. Pomimo zaprzeczeń rządowych, w gazecie „Riecz” znów ukazała się wiadomość, że minister Kokowcew, po przyjęciu przez izby budżetu, podał się do dymisji i mianowany będzie ambasadorem w Paryżu.

Gazeta „Świat” donosi, że Gučzkowowi dano do zrozumienia, iż sfery nie życzą sobie, aby Duma zatrzymywała projekty prawodawcze w kwestji finlandzkiej.

Sprawa „Oświaty”. Z Petersburga donoszą, że Senat pozostawił bez skutku skargę zarządu Tow. „Oświata” w Mińsku na wyrok urzędu gubernialnego do spraw stowarzyszeń, którego mocą „Oświata” zamknięto.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z sądu. W piątek Izba Sądowa Warszawska na sesji wyjazdowej w Lublinie w komplecie przewodniczącego Dłocpczewa, członków Izby Maksimowskiego, Von Brewerna i Bazilewskiego oraz sędziów gminnych Graffa i Nowakowskiego, i wójtę gminy Zęborzyce Starzyńskiego sądziła trzy sprawy polityczne przy drzwiach zamkniętych. 1.) Piotra Kozłowskiego za organizację strajków rolnych z ramienia partji Socjalno-Demokratycznej skazano na osiedlenie w Syberji. Bronił p. adw. prz. Iwański.

2.) Józefa Wielgosa za rozpowszechnianie zakazanych druków skazano na 2 lata twierdzy. Bronił adw. prz. Warman.

3.) W trzeciej sprawie, w której oskarżeni byli ochotnik Aleksy Owczinnikow oraz mieszkańcy Zamościa Sanel i Marja Hechtkopffowie o propagandę wśród wojska, sprawę Owczinnikowa w myśl § 353 ustawy procedury karnej wydzielono dla zbadania umysłowych władz jego, Hechtkopffów zaś skazano na zamknięcie w twierdzy, Sanela na lat 3 z zaliczeniem 17 miesięcy więzienia śledczego. Marję zaś na 1 i pół roku Owczinnikowa bronili adwokaci prz. Bolesław Sekutowicz, Hechtkopffów adw. prz. Leon Papiewski z Warszawy.

Wystawa prób i wzorów, urządzona w gmachu Szkoły Handlowej przy ul. Bernardyńskiej przedstawiła się b. dodatnio. Nie jest to właściwie żadna wystawa, tylko niezmiernie interesujący pokaz próbek przemysłu krajowego. Reprezentowanych jest kilkadziesiąt firm. Celem wystawy jest ułatwienie zbliżenia się konsumenta do wytwórcy, pokazanie konsumentowi, że może zaspokajać swoje potrzeby w fabrykach krajowych, nie uciekając się do wyrobów zagranicznych, przetgowanych przez publiczność niejednokrotnie tylko z tego powodu, że są zagranicznymi, a często także i dlatego, że prosto nie wiemy o istnieniu odnośnych fabryk krajowych. — Oglądając wystawę i słuchając niezmiernie ciekawych i rzeczowych informacji, obficie na niej udzielanych, dowiadujemy się rzeczy nad wyraz interesujących o nowych rodzajach się lub rozwijających się gałęziach naszego przemysłu. Tak np. z wystawy dowiedzieć się można, że istnieje w kraju fabryka poziomnic (wasserwag) dla wszystkich celów technicznych, gdy dotychczas w artykule ten zcopatrywaliśmy się tylko zagranicą; do wiadujemy się o fabryce doskonałych płócien malarskich; o bardzo pięknych i bardzo tanich zabawkach krajowych itd. itd. — Dla każdego interesującego się naszym rozwojem ekonomicznym, dla każdego kupca i przemysłowca wystawa dostarcza materiału b. ciekawego i pożytecznego. Ciekawa

jest także dla szerszej publiczności, która może i powinna wywierać zawsze nacisk na kupców, aby dostarczali jej wyrobów krajowych, jako tańszych i lepiej potrzebom naszym odpowiadających.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Projekty robotnicze. Październikowcy domagają się, aby na porządek dzienny posiedzeń Dumy państwowej wprowadzono jaknajprędzej projekty ustawodawstwa robotniczego.

Ministerjum zdrowia nie będzie. Projekt utworzenia ministerjum zdrowia, wniesiony do Dumy z inicjatywy posłów, najprawdopodobniej zostanie wycofany. Wielu z podpisanych pod projektem wycofując swe podpisy, wychodzą z założenia, że o wiele praktyczniej jest utworzyć specjalny departament zdrowia, bez powoływania do życia specjalnej machiny biurokratycznej.

Egzaminy eksternów. Ministerjum oświaty zawiadomiło, że egzaminy na świadectwo gimnazjalne i szkół realnych odbywać się mogą jedynie w końcu roku szkolnego, razem z uczniami. Dotychczas takie egzaminy można było zdawać również z początkiem roku szkolnego.

Zobowiązania. Zarządy klubów i stowarzyszeń w Warszawie wezwano do podpisania zobowiązań, że przy wynajmowaniu lub udzielaniu sal swych na odczyty, zabawy, rauty, bale i t. d., mają zapisywać do specjalnej księgi imiona, nazwiska i dokładne adresy osób urządzających. Księga taka na każde żądanie policji ma być bezzwłocznie jej przedstawiana. Równocześnie zawiadomiono zarządy Stowarzyszeń, że na zebraniach ogólnych zawsze ma być obecny przedstawiciel policji.

Miejsca w pociągach. Ministerjum komunikacji zdecydowało ponumerować wszystkie miejsca w wagonach we wszystkich pociągach, wychodzących z Petersburga i na wszystkie te miejsca wydawane będą bilety, jak to praktykuje się w pociągach z wagonami sypialniami, albo bezpłatnie albo za opłatą po 5 kop.

Zakazany odczyt. P. Jul. Hofman zwrócił się do gubernatora plotkowskiego o pozwolenie wygłoszenia w Ząglęblu odczytu o projekcie samorządu dla Królestwa. Na prośbę tę nadeszła odpowiedź odmowna.

Przekształcenie szkoły. Siedmioklasowa polska szkoła handlowa w Garwolinie została przekształcona na 4-klasową szkołę z prawami i językiem wykładowym rosyjskim.

Biuro adresowe. Z dniem 14 ym stycznia przy biurze pocztowym we Włocławku otwarte ma być biuro adresowe na wzór tegoż biura, istniejącego w Łodzi.

Rozszerzenie działalności. Ministerstwo skarbu pozwoliło Towarzystwu kredytowemu m. Piotrkowa rozszerzyć zakres operacji co do udzielania pożyczek na nieruchomości w Będzinie, w Radomiu, w Pabjanicach, Tomaszowie, Zgierzu, Łasku, Rawie, Sępólnie, Nowych Bałutach, Zawierciu, Konstantynowie, Czeladzi, Ostatnim Groszu, Radogoszczu.

Pismo nacjonalistów żydowskich. Na zebraniu nacjonalistów żydowskich w sprawie wyborów do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, mówiono obszernie o stosunku prasy polskiej do ży-

dów, narzekając między innymi, że żadne pismo polskie, nie chce drukować „usprawiedliwienia się” narodowców żydowskich. Wobec tego postanowili założyć „wielki organ” w języku polskim dla obrony narodowców żydowskich.

Kary prasowe. Z rozporządzenia generała gubernatora warszawskiego redakcję „Kurjera Warszawskiego” skazano na karę w wysokości rubli stu za umieszczoną notatkę w nr. 325 p. t. „Utrudnienia”.

— Redakcję tygodnika „Społeczeństwo” skazano na 300 rb. kary za artykuł p. t. „Bruki, plecy i kieszeń”, w którym omawiana jest gospodarka magistracka.

Niezwykłe zjawisko. Z Zamościa donoszą, iż w dniu 6 b. m. zrana dało się tam obserwować niezwykle w tej porze roku zjawisko atmosferyczne. Nad miastem ukazała się wspaniale jasno świecąca wstęga tęczy, przy zupełnie czystym niebie. Zjawisko trwało około pół godziny i po godzinie 8 znikło.

Z klasztoru Jasnogórskiego. Władze sądowe zażądały od władz administracyjnych informacji, czy Bazyli Olesiński znajdował się już kiedykolwiek pod sądem i czy był kiedy karany. Pomimo złożonej kaucji w sumie 3,000 rb. zasuspendowany Bazyli Olesiński jest strzeżony. Strażnik, przebrany po cywilnemu, czuwa nad nim w klasztorze w furcie przy wejściu.

Kraków. Donoszą z Krakowa, że dyrekcja Tow. sztuk pięknych w Krakowie zakupiła jednomyślnie uchwałą z funduszu 5,000 koron, przyszanego przez ministerjum oświaty na cele zakupna obrazów dla Muzeum narodowego w Krakowie, następujące obrazy: Olgi Boznańskiej „Portret”, Vlastimila Hofmana „Madonna” i Wojciecha Weissza „Kobieta”.

Sprawa hr. B. Ronikiera. V ty wydział warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawał wczoraj

Restauracja „Z A C I S Z E”.

Z dniem 11 grudnia t. j. od niedzieli codziennie od godziny 9-ej rano
WYDAJE GORĄCE POTRAWY
na wzór Barów Warszawskich,
A MIANOWICIE:

Buljon lub barszcz z jajkiem 15, bez	— k. 10
Sztuka mięsa	— 15
Parówki	— 15
Kiełbasa z kapustą	— 15
Bigos myśliwski	— 15
Gulasz	— 20
Schab z kapustą	— 30
Pieczeń cielęca	— 30
Kotlet cielęcy lub wieprzowy	— 30
Kotlet sauté	— 35
Sznicel wiedeński	— 40
Sznicel w papryce	— 40
Zrazy Nelson	— 40
Rumstyk z cebulką	— 35
Rumstyk z rusztu	— 40
Befsztyk Angielski	— 35
Befsztyk Hamburgski	— 40
Befsztyk Tatarski	— 50
Rozbratel Galicyjski	— 40
Rozbratel Warszawski	— 35
Antrykot	— 40
Flet sauté z szampionami	— 50
Turnedo z trufkami	— 50
Kotlet z pulardy	— 40
Omlot z konfiturami	— 40
Kompot mieszan	— 25
Ogórek kiszony	— 5

WILCZOREM KABARET. Występy pierwszorzędnych artystów i artystek.

ZA WIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić W. P., że istniejąca w Lublinie przy ulicy Ś to Duskiej № 359 od roku 1877, a od pięciu lat nabyta przeze mnie

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

pod firmą K. HERA, obecnie W. ŁABĘDZKI,

została **gruntownie przerobiona** podług nowoczesnych ulepszeń technicznych i chemicznych, oraz zaprowadzono **Maszyny i Aparaty** do wykończania **ZA POMOCĄ PARY.**

Jako długoletni współpracownik znanej firmy w Warszawie Ch. Geber, dawniej Judlin i odbytych studiach zagranicą, pozwalam sobie nadmienić, że wszelkie zamówienia wykonywam podług nowoczesnych wymagań sztuki farbiarskiej pod osobistym kierunkiem z największą starannością po cenach bardzo umiarkowanych.

Mam nadzieję, że W. P. raczą zaszczylić mnie i nadal tym samym zaufaniem, zapewniając, że dołożę wszelkich starań, aby na nie zasłużyć.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaje

z uszanowaniem **W. Łabędzki.**

raj sprawę i poczytalności umysłowej hr. Bohdana Ronkiera i postanowił oddać go na 3-miesięczną obserwację lekarską do szpitala w Tworkach.

Ze świata.

Najszybszy pociąg. Olbrzymią szybkość pruskich pociągów kurjerskich ma być jeszcze zwiększona. Na próbę, pociąg, złożony z ośmiu czterosiłowych wagonów, odszedł z Frankfurtu do Bebra i wrócił, przebywszy 167 kilometrów z szybkością 95 kilometrów na godzinę. Przybył do Bebra co do minuty, na czas oznaczony i tak samo akuratnie, do Frankfurtu. Dotychczas pociągi kurjerskie pomiędzy Berlinem a Frankfurtem n. M. i Hamburgiem krążyły z szybkością 80—kilom. na godzinę.

Mis Mary Baker Eddy, założycielka głośnej sekty „Wiedzy chrześcijańskiej” (Christian Science), zmarła skutkiem zapalenia płuc w Chestnut Hill, w stanie Massachusetts, przeżywszy lat 90. Sekta, założona przez nieboszczkę, wierzy niezachwianie w moc uzdrawiającą modlitwy i nie uznaje wcale ni lekarzy, ani też lekarstw. W Ameryce liczy tak wielu zwolenników, że jak obliczają, zmarła jej założycielka pozostawiła majątek wartości miliona dolarów, zdobyty jedynie odprawianiem modłów nad chorymi wyznawcami sekty. Sekta „Wiedzy chrześcijańskiej” przeniosła się nawet na grunt europejski. Zwłaszcza w Berlinie odprawiali zwolennicy jej modlitwy zbiorowe tak gorliwie, że często wtrącała się do nich policja.

Robotnicy obcy w Prusach. Według najnowszych danych statystycznych było w Prusach robotników zagranicznych wogóle: w r. 1905: 730,000. Z Austrii pochodziło w tym roku 342,000 (wyłącznie niemal Polacy i Rusini), z państwa Rosyjskiego 184,000, z Włoch 106,000, z Holandji 104,000. Polaków i Rusinów było więc w tym roku razem przeszło 520,000! Słusznie też podnoszą pisma polskie w zaborze Pruskim, jaką klęskę zadałby można niemieckiemu rolnictwu i przemysłowi, gdyby w Galicji i w Królestwie powiodło się ten ruch emigracyjny za robotą albo zupełnie powstrzymać, albo do innych skierować krajów.

25-ta ofiara. W miejscowości Solid, w Kalifornji, zabił się, spadłszy z aeroplanem, młody lotnik amerykański, Walter Archer. Archer zbudował własnego pomysłu aeroplan z motorem elektrycznym, poruszającym za pomocą maszyny ustawionej na ziemi i połączonej drutem z aeroplanem. Gdy aeroplan znajdował się na wysokości 250 metrów, drut zerwał się skutkiem naprężenia, motor przestał działać i aeroplan runął z ogromną szybkością na ziemię, zagrzebując pod szczątkami swymi zwłoki młodego lotnika, który zabił się na miejscu. Archer jest 25-tą ofiarą lotnictwa w ciągu r. b.

Gram radu. Dyrektor angielskiego Instytutu radu, bawiący obecnie w Wiedniu, zakupił od rządu austriackiego gram radu za 360,000 koron.

Telegramy.

POTĘGA NIEMIEC.

Berlin, 10 grudnia. W parlamencie niemieckim rozpoczęły się dzisiejsze obrady budżetowe. Obrady rozpoczęła mowa wstępna sekretarza stanu do spraw skarbu Wermutha, peczym minister wojny uzasadniał nowy projekt wojskowy, przyczem oświadczył, że poważne stanowisko Niemiec opiera się na armji. Na tejże armji opiera się także wpływ niemiecki, w celu utrzymania pokoju światowego. Gdyby armja niemiecka była osłabiona, nie pozostałoby to bez wpływu dla samych Niemiec. Celem projektu jest jedynie usunięcie istniejących luk. Projekt ma ulepszyć dotychczasową organizację armji, aby ewentualnych nieprzyjaciół powstrzymać, w razie, gdyby Niemcom nie oszczędzono gorszych czasów.

NA MORZU.

Cherbourg 10 grudnia. Dwa torpedowce spotka-

ły się. Kontorpedowiec „Escopette” uderzył o torpedowiec № 257 i przeciął jego bok, skutkiem czego woda wdarła się do wnętrza. Torpedowiec z wielkim trudem uratowano.

„606”.

Frankfurt n. M. 10 grudnia. Na zgromadzeniu lekarzy radca tajny Erlich oświadczył, że swoje prace wstępne poczytuje za zakończone i jest przekonany, iż jego środek „606” jest najlepszym środkiem leczniczym przeciw syfilisowi. Brak zaufania do tego środka wywołuje umyślnie jego psucie. W 25 tys. przypadków zauważono tylko 1 przypadek osłabienia nerwów.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

PRAWO ZA PRAWEM.

— Niedługo wyjdzie prawo, mocą którego kawalerzy będą płacić znacznie większy podatek niż żonaci.

— Tak? To niedługo wyjdzie też pewnie prawo, mocą którego kawalerom wcale się żenić nie będzie wolno.

METAMORFOZA.

— Proszę pana, czy jak stany wyjąkowe zniosą, to konstytucja wróci?

— Pewnie, ale biedaczka będzie tak wymierzowana, że jej nawet rodzony tata, hr. Witte, nie pozna.

TOŁSTOJ.

Ze różną bywa losów zarządzeń przyczyna, Nieraz się musi macierz wstydzić swego syna. Zaś Tołstoj, choć rodzony precz odsunął pacierz, Wstydzić się przed sumieniem musiał za swą [Macierz.

POWÓD POWAŻNY.

— Ciekaw jestem, jaki też powód może mieć prawica dumską, opinując przeciwko zniesieniu kary śmierci?

— Bardzo poważny. Niechce pozbawić się jednej z największych swych przyjemności.

ZAWSZE WIEDZIAŁ O TYM.

— Karol, który zna się na wszystkim, powiada, że Rosja za jakie 20 lat będzie nadzwyczajnie kulturalnym krajem...

— Zawsze wiedziałem o tym, że ten twój Karol lubi ogromnie przy rachowaniu zjadać zera...

KRÓTKA KONKLUZJA.

— Ostatni numer „Roli” został skonfiskowany...

— Zdarzyło się ślepej kurze ziarno!

TRUDNE STANOWISKO.

— Czy to, proszę pana łatwo być prezesem w Dumie?

— Niezupełnie. Trzeba ciągle dzwonić, a od tego ręka mdleje.

„Nowy Szczytek”.

Do Warszawy

przyjazdy zbyteczne. Załatwianie sprawunków w firmach rolniczych, handlowych, przemysłowych, interesów w biurach i zlecen u osób prywatnych. Warszawa, „RUMEL”, Żółwia 45. 451-6-4

Uczeń!

skończył 3 klasy, słusznego wzrostu, lat 17, inteligentny, z prowincji, pragnie objąć posadę praktykanta w handlu. Łaskawe oferty: Szarytkowska dom Weisberga, mieszkanie W. Kudzyńskiego. 467 3-2



Marka fabryczna.

Dla bydła, trzody chlewnej i koni

polecona przez największe powagi i najwybitniejszych Hodowców

domieszka do PASZY **Vis**

Przez swój wyjątkowy skład **VIS** 1) zwiększa wagę i tuczy; 2) wzmacnia kości i siłę; 3) zwiększa wydajność mleka u krów; 4) zapobiega chorobom.

VIS przy stałym użyciu daje zdrowe, silne i tęgie okazy. Dostać w składach rolniczych i aptekach. Fabryka preparatu „VIS” Warszawa, Ziota 46.

INŻYNIER STEFAN GOLDBUM, Tel. 110-32.

442-15-7

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA HAFTU
egzystuje od 1897 r.
Przyjmuje pantenki do nauki. Pracownia przyjmuje do znaczenia bielizne, roboty kolorowe i wszelkie ażury. CENY UMIARKOWANE. **ROBOTA DOBRZE WYKONANA.** Ul. Bramowa, d. Rozmanowej, oficyna i e piętro
470-2-1 **A N N A.**

*** Stowarzyszenie spółdzielcze „Opal”**
sprzedaje po cenach niskich i stałych do domów: węgiel kamienny z kopalni RUDOLF i MORTIMER, — drzewo opałowe i węgiel drzewny. Sprzedawca w składzie stowarzyszenia, ul. Czechowska, dom W-go Skibińskiego.
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:
Kantor stowarzyszenia, ul. Gubernatorska przy Mleczarni Nadbystrzyckiej. — Telefon № 297.
Sklep W-go Rychłowskiego przy ul. Kapuocyńskiej.
Sklep W-go Zombirta przy ul. Rynek.
Kantor strzeżenia służby W-go Gołęziowskiego przy ul. Królewskiej № 2. 454-3-3



Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia. — Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordypatorów szpitali do każd. pudełka. — Dostać można w aptekach i składach aptecznych — Cena pudełka rb. 1. — 415-12-6

Dużo pieniędzy ZAROBIC

może każdy, kto się nauczy wyrabiać mydło podług mego przepisu. Podług mego przepisu fabrykacja mydła kosztuje 1.30—1.50 pud. Wyrabia się na zimno bez gotowania. Można wyrabiać w dowolnych proporcjach, nawet kilka funtów nadzwyczaj twarde, białe, perłowe, marmurowe, niebieskie, szare, różowe i żółte, nie ustępuje mydłu gotowanemu, które kosztuje 4—5 rb. pud. Za gatunek mydła otrzymałem na wystawie w Paryżu wyższą nagrodę Grand Prix ze złotym medalem i medale na rosyjskich wystawach. Nie ponosi się żadnych wydatków w instalacji i urządzaniu. Fabrykacja i obznajmienie się nadzwyczaj łatwe i nieskomplikowane. Za naukę p bieram rb. 15; po otrzymaniu 5 rb. zadatku wysyłam podręcznik z przepisami za zaliczeniem poczt. na resztę należności. Adres: Odesa, Fabryka Mydła **H. KOGONA.** Kantor: róg Bazarnej i Ryszelewskiej № 45/91. Telefony 12-52 i 50-99. 359-25-15

Są do nabycia w redakcji „KURJERA” GABLOTKI Z OWADAMI

z pracowni entomologicznej Antoniego Brydzińskiego z Radzyna ziemi Siedleckiej a mianowicie:

Rozwój prądków jedwabnika dużego	15 rb. — k.
Rozwój prądków jedwabnika małego	2 rb. 50 k.
Rozwój pszczoły	3 rb. — k.
Gablotka owadów pożytecznych	5 rb. — k.
Gablotka owadów szkodliwych	5 rb. — k.
Wytwory pracy owadów	4 rb. — k.
Przystosowanie się owadów	5 rb. 50 k.



OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120.